

Horoskop na każdy dzień tygodnia, medycyna naturalna, współczesna magia

Lubię to! 792

[Strona główna](#)[Archiwum](#)[Reklama](#)[O nas](#)[Kontakt](#)

Szukaj...

Szukaj

Aktualny numer 6 (10.02.2013)

Życie w pięciu taliach

Lubię to! 0

Gdy stoisz na rozstaju dróg, gdy nie wiesz, którą wybrać, pomoże ci wróżka Tekla. A na dobrą podróż dołoży mandałę.

Wróżka Tekla ocaliła moje małżeństwo i z perspektywy czasu jestem jej za to wdzięczna, chociaż wtedy byłam zła, że nie mówi tego, co bym chciała usłyszeć – opowiada Katarzyna. – To dla nas trudny czas. Dzieci dorosły, a my z mężem bardzo się od siebie oddaliśmy. Poznałam mężczyznę, w którym się zakochałam, i coraz częściej myślałam o rozwodzie. Nie wiedziałam jaką podjąć decyzję, więc przyszedłam do wróżki, o której słyszałam wiele dobrego. Jednak w kartach wyraźnie wyszło, że mój ukochany ma problem z alkoholem, który starannie ukrywa. A dodatek chce żyć wygodnie na mój koszt. Mąż za to był człowiekiem dobrym, uczciwym, na którego zawsze można liczyć.



Katarzyna była w rozterce. Rozsądek mówił jej, żeby nie odrzucała tego, co dla niej najlepsze, serce krzychało, że miłość jest najważniejsza. Ale musiała dokonać wyboru. I to sama, bo wróżka w swej mądrości stwierdziła, że ona jedynie pokazuje drogi, ale to Kasia ma wybrać, którą zechce pójść. Nie było to łatwe, lecz wybrała męża i teraz jest szczęśliwa. A jej były kochanek z powodu naci właśnie stracił pracę...

Dwadzieścia lat przygotowań

Małgorzata Matczyńska z Lubonia pod Poznaniem prowadziła życie zwyczajnej kobiety: miała męża, dziecko, pracowała na poczcie. Jednak kiedy wreszcie mogła zająć się sobą, sięgała po książki raczej niezwykłej – ezoteryki, psychologii. Fascynował ją problem ludzkiego losu i przyszłości. Czy możemy ją zmienić tak, by dać sobie większe szanse na szczęście?

Pewnego dnia poczuła wewnętrzny impuls – kupiła kilka talii różnych kart. Gdy ułożyła je na stole, zrozumiała, że odnalazła swoją drogę w życiu. Minęło jednak wiele lat, zanim zdecydowała się wróżyć. Wiedziała, że na człowieku, który przepowiada przyszłość innym, spoczywa ogromna odpowiedzialność i musi być pewien tego, co robi.

– Codziennie medytowałam nad kartami tarota, miałam wizje dotyczące znaczeń, układów – wyjaśnia pani Małgorzata. – Kończyłam kolejne kursy: Silvy, Polarity, NLP, reiki, muzykoterapii. Karty jednak były dla mnie najważniejsze, czułam z nimi więź, tak jakby mnie w jakiś sposób wybrały. Nie wiem, jak to się stało, że pojawili się pierwsi klienci, a po nich następni... Cieszył się, że mogę coś dla nich zrobić, odwrócić zły los. Po dwudziestu latach przygotowań byłam już pewna, że nadszedł odpowiedni czas i powinnam zająć się tylko wrózeniem.

Uzależnieni od kart nie mają wstępu!

Pani Małgorzata nazwała siebie wróżką Teklą. Jest bardzo popularna, przyjeżdżają do niej ludzie z całej Polski. Seans trwa od półtorej godziny do dwóch. Na początku wizyty kobieta nie pyta klienta o nic. Po prostu rozkłada karty i zaczyna sama mówić o jego przeszłości. Podaje fakty, które łatwo zweryfikować. W kartach wyraźnie widać szczegóły dotyczące pracy, rodzim� zdrowia...

– Staram się unikać nic nieznaczących ogólników, ponieważ człowiek przychodzi do mnie, aby rozwiązać konkretny problem, a nie na pogaduszki – zaznacza. – Dlatego muszę uczciwie przekazać informacje, które mi się ukazują. Mówię, co wydarzy się w ciągu najbliższych kilku miesięcy, ale jednocześnie pilnuję, by nikt nie uzależnił się od moich porad.

Pani Małgorzata wspomina młodą kobietę, której powiedziała, że w przeciągu trzech tygodni spotka wielką miłość. I tak się stało. Zdumiona i zachwycona dziewczyna zaczęła przychodzić zbyt często, aby „karty doradziły jej, jak pokierować związkiem”. Wspomina też mężczyznę, którego zapewniła, że współpracownicy są wobec niego lojalni, a gdy się to potwierdziło, zarezerwowała kilka wizyt z rzędu. Wróżka Tekla odmówiła seansów, tłumacząc im, że przecież każdy sam kreuje swoje życie i to na nim spoczywa odpowiedzialność za swoje szczęście.

Życzliwi dostają kolejną szansę

– Na początku seansu rozkładałam pięć różnych talii – mówi pani Małgorzata. – Zaczynam od zwykłych kart, w których widzę dotychczasowe życie i los człowieka. Później nadchodzi czas i karty królewskie, pokazujące sprawy związane z prawem, urzędami, sądami i, co ciekawe, znaki zodiaku klienta i bliskich mu osób. W końcu przychodzi kolej na tarota, który wyjaśnia, co wydarzy się przez kolejny rok. Dopiero wtedy proszę o konkretne pytania. Dwa ostatnie układy to karty obrazkowe, które wybiegają w przyszłość, obejmującą około trzech lat, i pokazują ważne wydarzenia: kupno domu, zmianę pracy, przeprowadzkę. Na koniec znów wracam do tarota...

Wróżka żartuje, że czasami karty są „rozgadane”, innym razem oszczędne. Zależy to od informacji, które na danym etapie ma poznać klient. Gdy wróżba jest niepomyślna, karty pokazują, co zrobić, aby uniknąć nieszczęścia. Najczęściej chodzi o zmiany nastawienia człowieka do świata i postawy wobec ludzi. Kiedy zaczyna się bowiem pracę nad sobą, staje się życzliwym, otwartym, dostaje się od losu kolejną szansę.

– W mojej pracy zmienił się szef, który mnie nie polubił. Bałam się, że stracę posadę – wspomina Justyna. – To byłoby straszne, wychowuję sama czteroletnią córkę, moje dochody i niewielkie alimenty od byłego męża z trudem starczą mi na życie. Poszłam poradzić się Tekli. Wróżka stwierdziła, że rzeczywiście szef chce wylać Justynę, ale ona nie powinna się tym martwić, ponieważ dostanie nową, o wiele korzystniejszą propozycję. Dziewczynie trudno było w to uwierzyć, ponieważ w dzisiejszych czasach o posadę trudno. Zupełnie niespodziewani sąsiadka zaoferowała jej dobrze płatną pracę w sklepie. Gdy szef wręczył Justynie wypowiedzenie, zupełnie się tym nie przejęła.

Ochronne mandale na nową drogę

Pani Małgorzata pomaga ludziom nie tylko za pomocą kart. Gdy klientowi brakuje wiary w siebie, jest nieszczęśliwy, smutny, wróżka może namalować dla niego mandałę – obraz, który zawiera w sobie potężny ładunek energetyczny. Zanim przystąpi do malowania, medytuje i modli się, a dzieło powstaje w transie, tak jakby coś prowadziło jej rękę. Zawieszona w domu mandala przez długi czas chroni, wspomaga, oczyszcza człowieka i jego otoczenie.

Anna Forecka

Fot. Bartosz Jankowski